

Anna Brudzińska, Przemysław Staroń

Rzeźbiąc w błękicie : wywiad z Anną Brudzińską

Avant : pismo awangardy filozoficzno-naukowej 4/1, 302-308

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rzeźbiąc w błękitie Wywiad z Anną Brudzińską



(Fotografia z archiwum Anny Brudzińskiej)

Pytania przygotował: Przemysław Staroń; redakcja: Witold Wachowski.

Niebieski, błękit... Dlaczego akurat po tę barwę chętnie Pani sięga?

Błękit od zawsze był *wybrany*... nie, raczej *predestynowanym* kolorem [śmiech]. Moim ulubionym zajęciem było, jak i jest wpatrywanie się w niebo, w jego niesamowite zjawiska i kolor. Co symptomatyczne, wyczytałam, że również moi ulubieni artyści, tacy jak Yves Klein i Odilon Redon, kontemplowali niebo...

Być może znalezione przeze mnie w dzieciństwie niebieskie szkiełko podczas zabawy w „robienie sekretów” wpłynęło na moją percepcję i uwarunkowało upodobania estetyczne. Było ono dla mnie magicznym talizmanem, kawałkiem jakiegoś „innego” wymiaru, nieba. Zresztą potem miałam całą kolekcję

szkiełek, i pewnie dlatego wybrałam kierunek *Szko artystyczne* na wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych, który to potem, po zachłyśnięciu się ciągle odkrywaną sztuką, zmieniłam na bardziej uniwersalny kierunek *Rzeźba*, chcąc nauczyć się konstruowania przestrzeni.

To właśnie z kawałka niebieskiego szkiełka wziął się *Własny kawałek nieba*, czyli cykl realizacji czy to przestrzennych, czy malarskich, gdzie dominuje błękit.

W czasie moich studiów na temat koloru niebieskiego dowiedziałam się, że na przykład Goethe w swojej *Teorii koloru* pisał o tym, że niebieski jest energią samą w sobie, czy też filozof Gaston Bachelard twierdził, że najpierw jest nic, potem głębokie nic, a dopiero potem jest głębia błękitu... Podobnie wypowiedział się Yves Klein, iż błękit jest niewidzialnym, które staje się widzialnym. Byłam zaskoczona, że oni odczuwali to, co ja sama czułam wobec błękitu.

Z którym kolorem najbardziej lubi Pani zestawiać odcienie niebieskiego? Czy w sposób szczególny ceni Pani któryś jego odcień, odcienie?

Z niebieskich najbardziej lubię tak zwany błękit nieba, ponieważ jest najbardziej „czysty” i „przestrenny”, a także ultramarynę, która jest bardziej tajemnicza i wciągająca... W realizacjach rzeźbiarskich używam błękitu nieba, a w malarstwie lubię zestawiać ze sobą gamę koloru niebieskiego: od turkusowej zieleni poprzez błękit nieba, kobalt, granat aż do ultramaryny i fioletołów. Wtedy obrazy są monochromatyczne, ale zróżnicowane. Tak naprawdę to niebieski jest najbardziej „kolorowy” ze wszystkich barw... Lubię też kontrastowe połączenie niebieskiego z pomarańczowym, które wypływa również z obserwacji nieba.

Czy wiąże Pani niebieski z jakąś szczególną symboliką?

Niebieski sam nasuwa skojarzenia. Dla mnie to bezmiar, bezkres, jest najbardziej „przestrzennym” ze wszystkich kolorów – pewnie to też powód, dla którego się nim zajmuję. Daje odczucie nieskończoności. Powiedziałabym, że niebieski to nieskończoność *otwarta*, a nie zamknięta w kolorze... Jest najbardziej mistyczny, a poprzez to, że jest barwą nieba, ma w sobie coś z wieczności...

Czy instalacje są dla Pani poszerzeniem perspektyw, jakie daje malarstwo? Czy może mają one dla Pani jakąś szczególną wartość, jako zupełnie autonomiczna forma sztuki?

W instalacjach błękit, którego używam, dodatkowo jeszcze „powiększa”, „rozszerza” przestrzeń. Natomiast w malarstwie, używając błękitu, „uprzestrzeniam” na swój sposób obrazy. Pamiętam takie poetyckie stwierdzenie Kandinskiego, że każda linia nosi w sobie, acz głęboko ukryte, pragnienie stania się płaszczyzną... Kiedyś, myśląc o tym, odwróciłam tę tezę, i powstało stwierdzenie, że i płaszczyzna chce stać się linią. A parafrazując dalej: można powiedzieć o związku płaszczyzny i przestrzeni, że każda płaszczyzna nosi w sobie pragnienie stania się przestrzenią...

Czasami możemy zobaczyć wokół nas zjawiska z pogranicza; to mnie interesuje, ten moment przeradzania się... Coś na kształt budowania się płaskorzeźby. Często są to złudzenia optyczne, lubię to fotografować. Zresztą zrobiłam na ten temat kilka eksperymentów wizualnych. Jeśli jest taka możliwość, prezentuję swoje błękitne wielkoformatowe obrazy o gęstej jednorodnej materii, aranżując je tak, aby budowały otwarte kolorystyczne continuum, totalnie zawładniające przestrzenią wokoło oraz widzami. W ten sposób chcę połączyć rozwiązanie przestrzenne z materią malarską.

Natomiast realizuję również zupełnie autonomiczne obiekty rzeźbiarskie, jak na przykład ostatnio projekt monumentalnej niebieskiej *Wstęgi Wolności* inspirowanej wstęgą Möbiusa i lemniskatą, czy jeszcze wcześniej *environment Bluebox*, w formie zamkniętego pomieszczenia pomalowanego całkowicie na niebiesko, gdzie wręcz zatracano się poczucie grawitacji – była to przestrzeń *Nie-wymiaru*. Był to też *własny kawałek nieba*, tylko „uprzestrzenniony”, w formie prostopadłościanu pomieszczenia.

Dlaczego natura jest tak częstym motywem Pani prac?

Szczególnie czerpię z żywiołów nieba i wody, przekładając je na język abstrakcji. Stąd wzięły się obrazy *Profile nieba* i *Atole nieba*. Obecnie mieszkam bardzo blisko plaży, prawie codziennie stykam się z przestrzenią i czystą naturą. Filmuję kamerą niebo w ruchu i je fotografuję. To daje wiele inspiracji. Tydzień temu wróciłam z sympozjum artystycznego na greckiej wyspie Zakynthos i ciągle jestem pod ogromnym wrażeniem. W jednej z wielu zatok spotkałam po raz pierwszy tak intensywny kolor morza; wyglądało to tak, jakby wodę stanowiła nierozwodniona farba o nasyceniu – określe to pojęciem z palety kolorów CMYK – 100 % Cyan.

Lubię poruszać się po mapach Google i oglądać z perspektywy nieba Ziemię, to niesamowite uczucie widzenia „z góry”. Tak też powstał cykl obrazów, które nazwałam *Esencje natury*, a których roboczy tytuł brzmi *Pomiędzy*, ponieważ są one widziane właśnie z tej perspektywy, pomiędzy niebem a ziemią.

Skąd wziął się pomysł na Laboratorium Linii?

Z obserwacji natury, lektury, między innymi Kandinskiego. To odnajdywanie w naturze formy abstrakcyjnej, takiej jak linia, i malowanie czy pigmentowanie jej niebieskim kolorem jako tworów artystycznego. To wybór gałęzi, różnorodnych traw, łądyg, później przechodząc do konarów, a potem i drzew. To również odnajdywanie linearności w świecie nie-naturalnym, technicznym, stąd wybór takich elementów jak m.in. śruby, druty.

Zainspirowała mnie też praca przy tworzeniu oraz sama obserwacja moich obrazów, gdzie pojawiają się ściekające, spiralne linie farby – chciałam je pokazać poza materią malarską i „wyciągnąć” poszczególne z nich, badając jakby w laboratorium, prezentując czasem na szklanych płytkach. Fascynuje mnie technika rozlewania farby, tak też częściowo maluję obrazy. Tworzą się wtedy piękne i niepowtarzalne zjawiska, między innymi linearne, które specjalnie chcę uwypuklać. Teraz realizuję cykl obrazów, właśnie w ramach tematu *Laboratorium linii*, który jest dalszą kontynuacją wcześniejszych *Struktur niebie-ań-skich*.

Prezentacja instalacji złożonych z niebieskich drzew to *własny kawałek nieba*, ale to też manifestacja piękna linearności w przyrodzie. Pamiętam, jakim trudnym zadaniem było zawieszenie we wrocławskiej Galerii BWA błękitnego siedmiometrowego drzewa, klonu, w taki sposób, aby „wyrastało” pnem z sufitu i gałęziami wchodziło w posadzkę. Chciałam stworzyć przestrzeń odrealnioną, dodatkowo wzmacniając ją prezentacją wielkoformatowych, czterech wiszących *vis a vis* siebie niebieskich płócien, gdzie również pojawiały się formy linearne. Fragmenty drzewa zdawały się być mega-powiększeniem kadrów na płótnach. Inny przykład to realizacja wystaw tych obrazów w połączeniu z instalacją złożoną z dziewięciu niebieskich konarów drzew w portach lotniczych – w Gdańsku i we Frankfurcie, gdzie niebieskość była szczególnie bliska *niebiańskości*.

Mogłaby Pani wymienić artystę czy artystów, którzy szczególnie Panią inspirują?

Mam wielu ulubionych artystów, w dziełach których dostrzegam wrażliwość, która jest mi bliska; między innymi moim „mistrzem” sztuki współczesnej jest Yves Klein; inspiruje mnie twórczość Edwarda Krasińskiego. Bliskie jest mi malarstwo Williama Turnera, realistyczne obrazy Andrew Wyeth`a czy obiekty ze szkła wrocławskiego artysty Jerzego Rosołowicza, ponieważ interesują mnie działania ze światłem. Bardzo cenię twórczość polskiego artysty Romana Opałki za uczynienie z własnego życia artystycznego *continuum*. No i oczywiście sztuka Magdaleny Abakanowicz.

W jakim stopniu czuje się Pani zrealizowana jako artysta?

Chyba żaden artysta nie czuje się do końca spełniony, bo zawsze jest przed nim coś jeszcze do odkrycia i zrealizowania. Nawet najwięksi mistrzowie różnych dyscyplin sztuki mówili o swoim niespełnieniu. Samą siebie traktuję całościowo, sztuka jest częścią mnie, nie chcę realizować tylko tej części siebie, dlatego bliższe mi jest podejście spełniania się jako człowieka, również w aspektach międzyludzkich. Sztuka to też dla mnie pewnego rodzaju *sacrum* – u mnie dopełnia potrzebę dotykania *Nieba, Absolutu*.

Myślę, że dopiero samorealizacja na tych płaszczyznach umożliwi osiągnięcie prawdziwej pełni, która w jednym momencie staje się nieskończonością.

Anna Brudzińska

Urodziła się w Gliwicach. Studiowała na Wydziale Malarstwa i Rzeźby we wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. W roku 1999 uzyskała dyplom magistra sztuki pod kierunkiem prof. Alojzego Gryta oraz prof. Piotra Błażejewskiego. W roku 2003 została dwukrotną laureatką VI Ogólnopolskiego Konkursu Malarstwa Młodych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu. Jest członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Jej obrazy znajdują się w kolekcjach prywatnych i muzealnych w Polsce i za granicą. Jest autorką koncepcji artystycznej p.t. *Własny kawałek nieba*. Artystkę fascynuje *niebieski* – w swoich pracach bada możliwości tego koloru oraz rozpatruje konceptualno-lingwistyczne granice samego pojęcia.

Ważniejsze wystawy:

- 2013 Gdańsk, Galeria Pionova – wystawa zbiorowa pn.: *VerticART*
- 2009 Lublin, Galeria BWA Labirynt – wystawa zbiorowa pn.: *Energia koloru*
- 2008 Gdańsk, Galeria Pionova – wystawa indywidualna pn.: *Esencje natury*
- 2008 Wrocław, Muzeum Miejskie – wystawa indywidualna pn.: *Esencje natury*
- 2006 Cieszyn, Galeria Uniwersytecka – wystawa indywidualna pn.: *Własny kawałek nieba*
- 2005 Niemcy, Frankfurt/Main, Frankfurt-Hahn Airport – wystawa indywidualna pn.: *Własny kawałek nieba*
- 2005 Niemcy, Taunusstein, Galerie IFAK – wystawa grupowa *Młoda Sztuka z Polski (Junge Kunst aus Polen)*
- 2004 Szczecin, Zamek Książąt Pomorskich BWA – wystawa XX. Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego

- 2004 Gdańsk, Port Lotniczy – wystawa indywidualna pn.: *Własny kawałek nieba*
- 2003 Szczecin, Galeria ZPAP Koński Kierat – *Dyskurs malarstwa z wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych* – wraz z prof. P. Błażejewskim, prof. A. Dymitrowiczem, prof. A. Klimczak-Dobrzanieckim i prof. K. Skarbkiem
- 2003 Wrocław, BWA, Galeria Awangarda – V. Krajowa Wystawa Malarstwa Młodych
- 2002 Szczecin, Zamek Książąt Pomorskich BWA – wystawa XIX. Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego
- 2002 Włochy, Colle val d'Elsa, Podere Mollano, Galeria Loserie – *Sztuka Środkowej Europy*
- 2002-2001 Wrocław, Galeria W Pasażu – autorska wystawa pt.: *Własny kawałek nieba*
2001 Warszawa, CSW Zamek Ujazdowski – akcja multimedialna *Przekroje nieba*
- 2001 Czechy, Vysoke Myto, Muzeum Miejskie – wystawa grupowa
- 2001 Czechy, Kraliki, Muzeum Miejskie – wystawa grupowa
- 2001 Niemcy, Taunusstein, Galerie IFAK – wystawa indywidualna pn.: *Własny kawałek nieba*
- 2000 Lubin, Galeria Zamkowa – wystawa indywidualna pn.: *Własny kawałek nieba*
- 2000 Warszawa, Galeria Działań – wystawa grupowa pn.: *Kontynuacja i sprzeciw*
- 1999 Wrocław, Galeria Miejska – wystawa podyplomowa pn.: *Własny kawałek nieba*

Więcej informacji na: <http://www.anblue.net>

Ktoś, kto w pamięci zachował obraz czynnego wulkanu lub widział, jak w konwertorze rozżarza się, kipi surówka, oglądając ostatnie obrazy Anny Brudzińskiej, będzie skazany na asocjacje związane z chemią i temperaturą procesów spalania. Te obrazy mają formę często oksymoroniczną, jak wiersze barokowe, pełne ruchu, wibracji i sprzeczności, łączenia barw krańcowo przeciwstawnych, łączenia ognia z wodą, oranżu z indygo, łączenia lodowatej bieli tytanowej, spoczywającej na dnie niedostępnego leja, żlebu, krateru z mysią szarością, lub bieli, która jak twardy łokieć rozpruwa ciemną wełnę kobaltu. Na obrazach Brudzińskiej dzieją się kosmiczne dramaty, bierze w nich udział materia w stanie wrzenia i katastrofy, jest to zresztą poziom abstrakcji ocierającej się o wcielenie, dążącej do zawiązka, do postaci skulonego embrionu, raz gęstniejącej innym razem rozrzedzonej, wyostrożonej lub mglistej. (...)

Fragment tekstu Jerzego Kronholda **Ogień krzepnie, blask ciemnieje**, 2008.

Malarskie gesty autorki obrazów, pełne dynamiki linie i plamy sprawiają wrażenie zatrzymanych w ruchu biologicznych form. Zmieniające się odcienie i barwy zachowują przy tym swoje monochromatyczne właściwości. Na dużych płaszczyznach specyficzne, gwałtowne działania wzmagają optyczne efekty ruchu.

(...) Rozgrywanie płaszczyzny obrazu w granicach jednego jakby koloru daje nieskończoną ilość rozwiązań (także poprzez zmianę tonacji od ciepłych do zimnych). W obrazach tych daje się dostrzec badawczą naturę artystki, nasycającej błękit w wielowariantowy sposób przez dodanie kilku odcieni wylewanej farby, złamanych fioletoów, niebieskich szarości itp.

Ciężar poszczególnych planów powierzchni malarskiej określa intensywność koloru i zróżnicowaną fakturę. Anna Brudzińska wydaje się łączyć abstrakcję geometryczną z abstrakcją ekspresyjną, logikę porządkujących założeń konstrukcyjnych z techniką spontanicznego używania farby.

Błękit tak eksponowany w twórczości autorki łączy się z wieloma skojarzeniami. Symbolizuje niebiańskość, spokój, uduchowienie, rozważę, nieskończoność, wiarę i nadzieję.

Fragment tekstu prof. Krzysztofa Skarbka **Nieograniczoność błękitu.**

Stylistyka obrazów Anny Brudzińskiej mieści się między całkowitym abstraktem, a przedstawieniem wyjątkowych fenomenów. I nic bardziej interesującego niż właśnie to, co możemy odnaleźć pomiędzy – co niedookreślone i tajemnicze. Dopełnienie przychodzi bowiem w osobistych przeżyciach odbiorcy kontemplującego te niezwykle dzieła sztuki. (...) Anna Brudzińska dokonała stworzenia obrazu permanentnej przemiany, istoty efemeryczności i niestabilności bez stworzenia niestabilnego dzieła. Te harmonijne symfonie barw, temperatur oraz gra światła na płaszczyźnie są szczególnym doznaniem odczucia pozbawionej grawitacji wolności i muśnięcia wzniosłości.

Fragment tekstu Igora Wójcika **Fenomeny wyobraźni.**